VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji do Spraw Unii Europejskiej (nr 291)**

z dnia 10 października 2014 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji do Spraw Unii Europejskiej (nr 291)

10 października 2014 r.

Komisja do Spraw Unii Europejskiej, obradująca pod przewodnictwem poseł **Agnieszki Pomaskiej (PO)**, przewodniczącej Komisji, oraz posła **Andrzeja Gałażewskiego (PO)**, zastępcy przewodniczącej Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat współpracy Komisji do Spraw Unii Europejskiej z polskimi posłami do Parlamentu Europejskiego.

W posiedzeniu udział wzięli: **Agnieszka Pytka** kierownik Referatu do Spraw Sejmu i Senatu w Departamencie Komitetu do Spraw Europejskich Ministerstwa Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami, **Joanna Smenda-Martyka** główny specjalista w Ministerstwie Finansów oraz **Ryszard Czarnecki, Andrzej Duda, Andrzej Grzyb, Danuta Jazłowiecka, Janusz Korwin-Mikke, Zbigniew Kuźmiuk, Jan Olbrycht, Julia Pitera, Marek Plura, Dariusz Rosati, Adam Szejnfeld, Jadwiga Wiśniewska, Janusz Wojciechowski** – posłowie do Parlamentu Europejskiego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Agata Jackiewicz, Agnieszka Maciejczak** – z sekretariatu Komisji w Biurze Spraw Międzynarodowych.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Proszę o zajmowanie miejsc. Otwieram posiedzenie Komisji do Spraw Unii Europejskiej. Witam panie i panów posłów. Panie i panów posłów do Parlamentu Europejskiego witam szczególnie, ponieważ dzisiejsze posiedzenie ma być rozmową pomiędzy posłami obecnej kadencji a posłami do Parlamentu Europejskiego, chociaż spora część z państwa była już posłami. Myślę więc, że z tego względu rozmowa ta będzie łatwa.

Dla formalności zapytam, czy są jakieś uwagi do porządku obrad. Nie słyszę. Porządek obrad został przyjęty. W związku z tym przechodzimy do jego realizacji, czyli do rozpatrzenia informacji na temat współpracy Komisji do Spraw Unii Europejskiej z polskimi posłami do Parlamentu Europejskiego. Chciałabym państwa poinformować, że temat dzisiejszego posiedzenia został ujęty w planie pracy na drugie półrocze 2014 roku. Pomysłodawcą spotkania był pan poseł Jarosław Sellin. Prezydium Komisji uznało, że jest to doskonała okazja do wymiany poglądów na temat współpracy pomiędzy nami na początku nowej kadencji Parlamentu Europejskiego.

Jak wiemy, traktat z Lizbony wzmocnił pozycję parlamentów narodowych w Unii Europejskiej. Nie chodzi tylko o kontrolę zasady pomocniczości, zgodnie ze znanym państwu dobrze protokołem nr 2 traktat znacząco rozszerzył również katalog dokumentów i informacji przesyłanych parlamentom narodowym przez instytucje unijne. Jako komisja sejmowa rozpatrujemy owe dokumenty, już nie tylko projekty dyrektyw, rozporządzeń i decyzji, ale także wszystkie białe i zielone księgi, komunikaty i sprawozdania po to, żeby móc zajmować się legislacją unijną już na jej najwcześniejszym etapie.

Poza tym parlamentarzyści wraz z naszymi kolegami z Parlamentu Europejskiego uczestniczą we współpracy międzyparlamentarnej, która, jak się wydaje, nabiera coraz szerszego znaczenia. Oczywiście podstawowym forum owej współpracy jest Konferencja COSAC. Najbliższe posiedzenie Konferencji COSAC odbędzie się pod koniec listopada w Rzymie. Są też nowe fora współpracy, w których Komisja uczestniczy. Jest to chociażby Konferencja do Spraw Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa, która niedługo odbędzie się również w Rzymie, czy też Konferencja do Spraw Zarządzania Gospodarczego i Finansowego w Unii Europejskiej. Jeżeli chodzi o regulacje unijne, to tyle.

Jeżeli chodzi o nasze regulacje krajowe, wszyscy o tym wiemy, ale może przypomnę, że wszyscy posłowie do Parlamentu Europejskiego, zgodnie z art. 154 ust. 1a regulaminu

Sejmu, mogą uczestniczyć w posiedzeniach Komisji, mogą zabierać głos w dyskusji. Tak też się zdarza na naszych posiedzeniach. Ciekawą porcję informacji mieliśmy ze strony posłów do Parlamentu Europejskiego chociażby wczoraj. Posłowie do Parlamentu Europejskiego otrzymują zawiadomienia o wszystkich posiedzeniach Komisji do Spraw Unii Europejskiej razem z materiałami, które otrzymują posłowie do parlamentu krajowego. Jeżeli chodzi o dostęp do informacji, myślę, że jest on wystarczający, maksymalny, jaki może być.

Warto też wspomnieć o tym – większość z państwa pewnie wie – że w Parlamencie Europejskim jest oddelegowany przedstawiciel Kancelarii Sejmu przy Unii Europejskiej, który pełni rolę łącznika pomiędzy naszą Komisją a posłami do Parlamentu Europejskiego. Teraz jest to pani Ania Trębaczkiewicz. Na bieżąco informuje mnie oraz członków Komisji o tym, co dzieje się w Parlamencie Europejskim. A więc my też mamy dostęp do owych informacji.

Otwieram dyskusję. Jako pierwszego o zabranie głosu poproszę pana posła Jarosława Sellina. Potem oddam głos państwu. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Jarosław Sellin (PiS):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, kiedy przed połową roku zastanawialiśmy się nad planem pracy naszej Komisji do Spraw Unii Europejskiej na drugą połowę roku, wydawało mi się oczywiste – i dlatego to zaproponowałem – żeby w związku z wyborami w maju do Parlamentu Europejskiego w miarę szybko spotkać się z nowym polskim przedstawicielstwem w Parlamencie Europejskim na kadencję 2014-2019. Wydaje się oczywiste, że po pierwsze, musimy się poznać, chociaż w większości się znamy, ale jednak jest to odnowienie składu. Warto byłoby też porozmawiać o jakimś udrożnieniu współpracy pomiędzy naszą Komisją a grupą polskich posłów do Parlamentu Europejskiego. Was jest pięćdziesięciu jeden, nas jest czterdziestu jeden. Jest to dosyć duża gromada ludzi, którzy operują mniej więcej w tej samej materii. Udrożnienie współpracy byłoby jak najbardziej właściwe i korzystne dla polskich spraw.

Nasza Komisja do Spraw Unii Europejskiej jest chyba najbardziej pracowitą obok Komisji Finansów Publicznych komisją polskiego Sejmu. Odbywamy około czterystu posiedzeń w ciągu kadencji, co oznacza, że jest to około stu posiedzeń w ciągu roku. Wynika to stąd, że po prostu musimy przeanalizować masę dokumentów, które docierają do nas z Brukseli, ponieważ Bruksela choruje na coś, co, przepraszam, że użyję kolokwializmu, nazywam biegunką legislacyjną. W związku z tym wszystkie te dokumenty musimy analizować. Kiedyś wyliczyłem, że mniej więcej co trzeci dzień w Brukseli jest wydawana nowa dyrektywa, dwa razy dziennie łącznie z sobotami i niedzielami jest wydawane rozporządzenie. Jest to około siedmiuset rozporządzeń w ciągu roku, a więc mniej więcej dwa razy dziennie pojawia się rozporządzenie. Wszystkie te dokumenty docierają do nas, musimy je przeanalizować. Stąd tak częste posiedzenia Komisji do Spraw Unii Europejskiej.

W dodatku rozmowa, prośba o współpracę jest też ważna dlatego, że jak państwo pewnie wiecie, zwłaszcza ci parlamentarzyści europejscy, którzy byli parlamentarzystami krajowymi, nie najlepiej, niezbyt drożnie układa się współpraca pomiędzy naszą Komisją do Spraw Unii Europejskiej – nie jest to formalnie dobrze zorganizowane – a komisjami branżowymi. Czterdziestojednoosobowa trzódka polskich posłów pracujących w Komisji do Spraw Unii Europejskiej w różnych sprawach merytorycznych musi mocować się sama. Z komisji branżowych nie zawsze mamy istotne wsparcie merytoryczne w wiedzy, którą dysponują te komisje. Dlatego w tej materii liczymy też na współpracę z wami, jeżeli chodzi o ocenianie dokumentów. Mamy istotne wsparcie – wielu z was to wie – w bardzo profesjonalnej służbie sejmowej, która nazywa się Biurem Analiz Sejmowych. Każdy dokument jest analizowany przez Biuro Analiz Sejmowych. Są to bardzo cenne opracowania. Dokumenty, jakie opracowuje nam Biuro Analiz Sejmowych, są bardzo cenne. Jest to istotne wsparcie.

Pani przewodnicząca już powiedziała, że mamy możliwość wychwytywania dokumentów, które naszym zdaniem naruszają zasadę pomocniczości. Wydaje mi się, że się nie pomylę, jeżeli powiem, że zgłoszenie naruszenia zasady pomocniczości nie zdarza się

często, ale i tak polski parlament jest jednym z najczęściej zgłaszających taki fakt parlamentem spośród parlamentów narodowych.

Myślałem o tym, jakie moglibyśmy mieć oczekiwania, żeby współpraca pomiędzy polskimi parlamentarzystami z Komisji do Spraw Unii Europejskiej a nowo wybranymi europosłami lepiej się układała. Jakie oczekiwania przyszły mi do głowy? Chciałbym je sformułować. Przede wszystkim chcielibyśmy otrzymywać informacje o istotnych faktach politycznych, które dzieją się w Parlamencie Europejskim, nie tylko z prasy. Na przykład wiemy, jak się ukonstytuowały grupy polityczne w Parlamencie Europejskim, ale wiemy to z prasy, a nie od państwa. Dobrze byłoby, żebyśmy po prostu otrzymali takie informacje od każdej z grup politycznych, jak się owe grupy ukonstytuowały, jak wygląda hierarchia władz w grupach, jakie stanowiska w grupach objęli polscy europosłowie. Od czasu do czasu, jeżeli odbywacie w grupach jakieś dyskusje strategiczne na tematy wizji integracji europejskiej albo poszczególnych polityk europejskich, dobrze byłoby poinformować nas o tym, zgłosić, że chcielibyście nam o tym opowiedzieć. Albo poszczególne grupy polityczne, albo cała reprezentacja polska.

Po drugie, mam taką prośbę, żebyście może na piśmie poinformowali nas o tym, jakie objęliście kierownicze stanowiska w poszczególnych grupach politycznych – już o tym mówiłem – ale też komisjach, podkomisjach, Prezydium Parlamentu Europejskiego. Dużo wiemy na ten temat z prasy, ale jak sądzę, wiemy nie wszystko. Dobrze byłoby, żebyśmy to dostali, żebyśmy wiedzieli, jeżeli mamy jakąś potrzebę konsultacji politycznej, z kim najlepiej rozmawiać.

Po trzecie – jest to bardzo ważne ze względu na merytoryczną współpracę, która czasami szwankuje, jak też ze względu na merytoryczną wiedzę, którą chcemy od was pozyskiwać – chciałbym, żebyście mogli dostarczyć nam pełne zestawienie wszystkich pięćdziesięciu jeden europosłów z opisem przynależności do poszczególnych komisji branżowych w Parlamencie Europejskim. Chodzi o to, żeby polski poseł krajowy specjalizujący się w sprawach energetycznych, albo rolniczych, albo związanych ze wspólnym rynkiem itd., itd. wiedział, jakich ma merytorycznych partnerów w poszczególnych komisjach branżowych w Parlamencie Europejskim, żeby wiedział, z kim od czasu do czasu można porozmawiać, żeby wypracować jakąś propozycję stanowiska polskiego posła krajowego w naszej Komisji do Spraw Unii Europejskiej.

Mam też taką prośbę, żebyście mogli wyznaczyć po jednym europośle z każdej z trzech grup politycznych, ponieważ jesteśmy w trzech grupach politycznych plus europosłowie niezależni, którzy nie są w żadnej grupie politycznej, jeżeli moja wiedza mnie nie myli. Chodzi o to, żebyście w każdej grupie politycznej wyznaczyli jednego europosła wyspecjalizowanego do kontaktów z Komisją do Spraw Unii Europejskiej polskiego Sejmu.

Poseł do Parlamentu Europejskiego Janusz Korwin-Mikke:

Bardzo przepraszam, ale te wszystkie dane, które chciał pan uzyskać, są powszechnie dostępne.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Chwileczkę, pan poseł Sellin ma głos, później wypowiedzą się europosłowie.

Poseł Jarosław Sellin (PiS):

W formie dokumentu, który byłby do nas przysłany, który byłby rozesłany polskim posłom krajowym, nie. Informuję pana, że nie. Dlatego formułuję takie prośby.

Wreszcie znacie kalendarz wyborczy. Myślę, że kiedy za rok odbędą się wybory do parlamentu krajowego i ukonstytuuje się nowa Komisja do Spraw Unii Europejskiej, a wy już półtora roku będziecie wypełniali swoje funkcje europosłów w tej kadencji, warto byłoby zorganizować podobne spotkanie może w pełniejszym gronie, żeby nowy skład Komisji do Spraw Unii Europejskiej polskiego parlamentu, który ukonstytuuje się jesienią 2015 roku, po prostu miał możliwość poznania polskich europosłów. Pewnie wielu ludzi będzie tych samych, ale w Komisji do Spraw Unii Europejskiej mogą być też przecież nowi posłowie. Z góry umówmy się z wami na takie szerokie spotkanie polityczno-merytoryczne, ale też integracyjne, z polskimi europosłami po wyborach do parlamentu krajowego w roku 2015. Takie mam propozycję. Oczywiście warto je poddać pod dyskusję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję, panie pośle. Pan poseł Sellin mówił o bardzo ważnej rzeczy, jaką jest przepływ informacji. Być może jest tak, że część informacji, o których pan poseł mówił, można zgromadzić w prostszy sposób, być może one są, tylko nie zostały nam przekazane. Taką rolę widzę naszego przedstawiciela w Parlamencie Europejskim, pani Anny Trębaczkiewicz. Jak rozumiem, panu posłowi chodzi o te informacje, które nie są publicznie dostępne i jeszcze nie zostały nam przekazane. Sprawdzimy, które z tych informacji, o jakich pan poseł mówił, nie są dostępne, jeszcze ich nie otrzymaliśmy. Jeżeli będzie potrzeba, rozumiem, że posłów z poszczególnych grup, szefów grup możemy w to zaangażować, prosić o wyjaśnienie, o odpowiedź kto za co odpowiada.

Poproszę jeszcze pana przewodniczącego Gałażewskiego, później głos zabiorą panowie posłowie do Parlamentu Europejskiego.

Poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Rola pani przedstawiciel Sejmu w Parlamencie Europejskim – Senat też ma swoją przedstawiciel – jest dosyć istotna. Problemem – tutaj wrzucę kamyk do naszego ogródka – jest to, że informacje, które spływają sporadycznie z Parlamentu, po prostu nie są czytane. Jest to pewien problem w zalewie różnych innych informacji, że akurat są one pomijane. Jest to jedna uwaga.

Po drugie, wydaje mi się, że wewnątrzpartyjny kontakt grup politycznych jest dosyć istotny. Według mnie cierpi on na uwiąd, nie wiem, czy starczy czy instytucjonalny, ale tak to jest. Czasami nawet się nie orientuję. Na przykład dostaję zaproszenie z grupy politycznej na jakieś spotkanie i nie orientuję się, jak to wszystko wygląda, dlaczego akurat ja dostaję itd. Są to problemy pomiędzy grupami.

Mam dwie uwagi dotyczące ogólnie Parlamentu Europejskiego, i nie tylko, w ogóle instytucji europejskich. Obie krytyczne. Oczywiście relacja pomiędzy Parlamentem Europejskim i innymi instytucjami a parlamentami narodowymi ma swoje jasne i niejasne strony, niemniej za każdym razem okazuje się, że jest jakiś bezsensowny spór o prestiż, kompletnie niezrozumiały. Podam dwa przykłady. Jeden przykład to ostatnie wrześniowe spotkanie – nie wiem, gdzie się odbyło, czy w Komisji, czy w Parlamencie Europejskim – Parlamentu Europejskiego, Rady, przedstawicieli ministerstw spraw zagranicznych i Komisji Europejskiej. Jego tematem była rola parlamentów narodowych. W spotkaniu tym parlamenty narodowe w ogóle nie uczestniczyły, przez co mogły być nieźle wałkowane. I były wałkowane, szczególnie przez Komisję Europejską, która ma pretensje do parlamentów narodowych że robią nie tak, jak ona by chciałam itd., itd., sama często nie odpowiadając na różne pisma. Jest tutaj problem dialogu politycznego. Dialog polityczny, prawdę powiedziawszy, uprawiamy bardziej z Komisją Europejską niż z Parlamentem, ale cały czas, że tak powiem, ma on zahamowania.

Drugi przykład jest z ostatniej konferencji, która odbyła się w Rzymie, dotyczącej konwencji dotyczącej finansów i zarządzania gospodarką. W tej chwili już czwarta prezydencja zajmuje się regulaminem owej konferencji. Kiedy dochodzimy już do porozumienia pomiędzy dwudziestoma ośmioma parlamentami, stały przedstawiciel Parlamentu Europejskiego zgłasza, że się nie zgadza, ponieważ nie pasują mu jakieś dwa słowa, oczywiście nie wyjaśniając, dlaczego się nie zgadza. Rozmawiamy w kuluarach i okazuje się, że nie zgadza się, dlatego że jest nowy Parlament Europejski. Niedawno były wybory. Przecież nowy Parlament Europejski musi na nowo spojrzeć na dokumenty, które stworzył poprzedni Parlament Europejski. Jeżeli rozumujemy w ten sposób, to przecież w dwudziestu ośmiu państwach członkowskich co chwilę są wybory. W ten sposób nigdy nie moglibyśmy zamknąć żadnego dokumentu. W ogóle jest to dla mnie kuriozum, dlatego że nie ma w tym pozytywnej postawy, tym bardziej, że czasami dyskutuje się o pietruszce, która nie ma kompletnie żadnego znaczenia, a zajmuje nam to kilka lat. Gdybym był zwykłym obywatelem Unii Europejskiej i to wszystko wiedział, to nieźle kopnąłbym w tyłek kilka osób. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Poproszę o zabranie głosu pana posła Jana Olbrychta.

Poseł do PE Jan Olbrycht:

Pani przewodnicząca, szanowni państwo. Przede wszystkim bardzo dziękuję za zaproszenie. Wypowiem się równocześnie w swojej funkcji przewodniczącego delegacji polskiej w Europejskiej Partii Ludowej. Konstrukcja naszej delegacji jest nowa. Zapewne do części państwa to dotarło, ale jak widać nie do wszystkich, w związku z czym pozwolę sobie to przypomnieć. Wcześniej byliśmy wspólnie jedną delegacją, teraz jesteśmy złożeni z dwóch niezależnych ciał. Osobno w delegacji funkcjonuje PO, osobno funkcjonuje PSL. Jestem przewodniczącym, pan poseł Andrzej Grzyb jest wice-, współprzewodniczącym. Na wszystkich oficjalnych spotkaniach występujemy we dwójkę jako dwie niezależne części tej samej delegacji. Oczywiście jeżeli chodzi o wszystkie limity, stanowiska itd., występujemy razem, ale w sensie politycznym występujemy niezależnie. Na wszystkich spotkaniach frakcji występujemy jako dwa podmioty.

Chciałbym odnieść się do tego, o czym mówił pan poseł Sellin. Sytuacja jest dosyć ciekawa i interesująca, trzeba natomiast wiedzieć, jakie są regulacje prawne w Parlamencie. Pozwolę sobie tylko powiedzieć, że oczywiście nie ma czegoś takiego jak grupa polska de iure, jest de facto. De facto jesteśmy grupą Polaków w Parlamencie Europejskim, natomiast nie ma takiej możliwości, żebyśmy funkcjonowali jako grupa polska w sensie formalnym. Nie ma czegoś takiego. Klub Polski był tradycją, która była tradycją nieformalną, nieoficjalną, nigdzie niepublikowaną. Jesteśmy natomiast po prostu grupą posłów w Parlamencie, którzy są w różnych frakcjach. Pracujemy tylko i wyłącznie we frakcjach, co nie oznacza, że nie mamy poczucia bycia razem, ale myślę, że miejsce, w którym spotykamy się razem, jest bardziej u państwa niż tam. Jest to miejsce, w którym możemy rozmawiać o sprawach polskich. Tam w różnych podgrupach będzie się nam to udawało, ale jako całość na pewno nie, dlatego że po prostu nie ma takiej możliwości.

Druga sprawa. Oczekiwanie wyrażone przez pana posła Sellina, że będziemy państwa informować na temat tego, co się dzieje wewnątrz frakcji, jest pewnym hasłem typowo politycznym. Proszę się nie dziwić, że podobnie jak państwo w Sejmie – nigdy nie byłem w Sejmie, dlatego tutaj mogę być zupełnie niezorientowany – różnimy się. Różnimy się pomiędzy sobą co do spraw zupełnie podstawowych, w związku z czym bardzo chętnie, jeżeli będziecie państwo tego oczekiwali, przedstawimy pogląd naszej grupy. Rozumiem, że przedstawimy go przede wszystkim naszym posłom w parlamencie krajowym, żeby pokazać, jaki mamy sposób myślenia. Nie ukrywamy, że będąc w różnych frakcjach, mamy różne zdania pomiędzy sobą, ale często mamy również różne zdania z naszą frakcją. Bardzo chętnie przekażemy wszystkie tego typu informacje. Jeżeli państwa interesuje to, co się dzieje wewnątrz EPL, jesteśmy do dyspozycji. Oczywiście powiemy o tym, co jest oficjalne. Są pewne rzeczy nieoficjalne, o których oczywiście nie będziemy mówić, będziemy mówili tylko z naszymi posłami. Spodziewam się, że podobnie będzie z kolegami z innych frakcji, że będą robili to samo. Jesteśmy do dyspozycji.

Jeżeli chodzi o wszystkie wiadomości, kto objął jakie stanowisko, nasza frakcja ma pracownika. Pan Marcin Trojanowski jest w Warszawie, jest do dyspozycji. Dostaniecie państwo wszelkie informacje z opisem, ponieważ nie wszystkie frakcje mają te same zakresy czynności wokół funkcji. W związku z tym bardzo dokładnie poinformujemy państwa, kto się czym zajmuje, jakie ma stanowisko i w jakich sprawach może się wypowiadać. Pracujemy dosyć regularnie jako nasz klub. Wiadomo, jaka jest frakcja. Dzisiaj kończymy przesłuchania komisarzy. Politycznie sytuacja jest bardzo napięta, ale myślę, że zmierzamy do końca.

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, ostatnia uwaga. Oczywiście podzielamy poglądy na temat tego, jak to wygląda na poziomie europejskim. Są pewne sprawy, którymi w ogóle nie powinniśmy się zajmować. Bardzo często łamane są zasady subsydiarności. Jest to jasne. Napięcia pomiędzy instytucjami były, są i będą. Są one czymś naturalnym pomiędzy Parlamentem a Komisją, Radą, Radą Europejską. Są to duże napięcia. Wyszły one w szczególności w przypadku budżetu, ale nie tylko.

Jeżeli natomiast są jakieś sytuacje, w których parlamenty narodowe są zaproszone, a de facto nie są zapraszane, proszę dać nam znać. Bardzo chętnie upomnimy się o parlamenty narodowe. Prosimy tylko, bardzo byśmy chcieli – to będzie do państwa ogródka

– jeżeli jest spotkanie z parlamentami narodowymi, żebyście państwo parlamentarzyści przyjechali na nie, ponieważ bardzo często jest tak, że jest bardzo wielu posłów z różnych krajów, a Polaków na sali nie ma. Zadajemy sobie wtedy pytanie, co się stało, czy jest ważne głosowanie, czy są jakieś inne sprawy. Bardzo liczymy na państwa obecność, żeby móc współpracować.

I ostatnia uwaga. Wiem, że państwo nie macie zbyt wiele czasu. Rozumiem, że wszyscy są strasznie zajęci, jesteście państwo zalani dokumentami. Osobiście uważam – jeżeli będziecie państwo łaskawi wziąć to pod uwagę – że potrzebne są nam rozmowy polityczne na wstępnym etapie, a nie wtedy kiedy przychodzą dokumenty. Wiemy, co się szykuje. W niektórych parlamentach narodowych są powoływane specjalne grupy, które pracują nad pomysłem nowego aktu legislacyjnego. Wiem, że w Bundestagu jest cała wielka ekipa, która pracuje tylko nad pomysłem. Potrzebna jest nam nasza rozmowa i wymiana poglądów, także różniących się, na etapie wstępnym, kiedy ktoś wpada na jakiś pomysł, żebyśmy mogli zablokować to na samym początku, a nie wtedy kiedy przychodzi dokument. Taka rozmowa jest nam bardzo potrzebna. Wiem, że jest to bardzo trudne, ponieważ jest strasznie dużo dokumentów, ale jeżeli coś takiego będzie się zbliżać, chętnie będziemy się dzielić informacjami, że nadchodzi jakaś chmura i naprawdę trzeba się tym zająć, ale w poważnej, trudnej politycznej rozmowie, którą tak naprawdę możemy odbyć w Warszawie albo ewentualnie w siedzibie reprezentacji polskiej przy Unii Europejskiej. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję panu posłowi. Wyjaśnię tylko, że czasami rzeczywiście na niektórych spotkaniach, naradach nas nie ma, dlatego że dosyć często, chyba zwłaszcza w tym roku, zdarzało się tak, że pokrywały się one z posiedzeniami Sejmu, zwłaszcza z piątkiem, kiedy mamy głosowania. Wtedy rzeczywiście jest taka sytuacja, że nikogo nie możemy wysłać na spotkanie. Pan poseł Dariusz Rosati.

Poseł do PE Dariusz Rosati:

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Właściwie część z tego, co chciałem powiedzieć, powiedział już pan poseł Olbrycht. Jedynie tytułem uzupełnienia. Przede wszystkim uważam, że dzisiejsze spotkanie jest rzeczywiście ważne, ponieważ zarówno nam, jak i posłom z naszego Sejmu pozwala jakby sformułować swoje oczekiwania co do współpracy. Myślę, że wiele z pomysłów, które już padły w trakcie dyskusji, zasługuje na głębszą refleksję. Część z informacji, o które prosił pan poseł Sellin, oczywiście jest dostępna na stronach Parlamentu Europejskiego. Wiadome jest członkostwo w komisjach, który poseł gdzie zasiada bądź jakie są składy prezydiów poszczególnych komisji. Rozumiem, że głównie chodzi o dyskusje polityczne, o prace polityczne, to znaczy, o to, w jakim kierunku one zmierzają, jakie są stanowiska polityczne poszczególnych frakcji w odniesieniu do określonych inicjatyw legislacyjnych. W tej sprawie bardzo by mi zależało na współpracy i na wymianie poglądów.

Rzeczywiście jest tak, jak mówił Janek Olbrycht, że właściwie najłatwiej jest zmienić propozycję aktu prawnego bądź w ogóle go zablokować w fazie wstępnego przygotowania. Nie wiem jednak, na ile Sejm jest zaangażowany w tego typu prace. Chyba tym bardziej powinniśmy formułować oczekiwania pod adresem rządu, który jest bliżej pracy legislacyjnej w Unii Europejskiej w fazie przygotowywania pewnych inicjatyw. Niemniej jednak również na etapie obrabiania gotowej propozycji legislacyjnej z całą pewnością dobrze by było mieć stały kontakt z parlamentem krajowym. W tym kontekście chciałbym poinformować, że w pewnym zakresie odczuwam brak zainteresowania Sejmu polskiego kwestiami właśnie polityki gospodarczej czy zarządzania gospodarczego w Unii Europejskiej między innymi w ramach tzw. semestru europejskiego. Jakieś dwa czy trzy tygodnie temu mieliśmy w tej sprawie spotkanie z parlamentami krajowymi. Nie było nikogo z Polski. Mieliśmy przedstawicieli większości parlamentów krajowych, ale nie było nikogo od nas w sytuacji, kiedy w tej chwili sprawa jest bardzo kontrowersyjna i właściwie dotyczy bardzo kluczowych dokumentów, jakimi są country-specific recommendations, tego, w jakim zakresie mają one charakter wiążący dla krajów, co można zrobić, żeby je kształtować zgodnie z interesem poszczególnych państw członkowskich.

Przy tej okazji chciałbym poinformować, że w ostatnim czasie udało nam się wstawić do raportu postulat, na który zgodziła się większość frakcji, żeby country-specific recommendations przychodziły do parlamentów krajowych w trakcie ich formułowania z prośbą o opinię. Do tej pory nie było tego. Właściwie był to dialog tylko pomiędzy rządem i Radą. Staraliśmy się, żeby zwiększyć zaangażowanie naszego parlamentu i jakoś dodać demokratycznego wymiaru, żeby propozycje były również tutaj. Oczywiście wymaga to zgody Rady i Komisji, niemniej jednak będziemy pracować w tym kierunku, żeby propozycje, rekomendacje dotyczące polityki i reform w poszczególnych krajach trafiały do parlamentów narodowych z prośbą o określoną opinię.

Wreszcie na koniec, jeżeli chodzi o współpracę w wymiarze politycznym, to tak jak powiedział Janek Olbrycht, z całą pewnością w większym stopniu może ona dotyczyć współpracy w ramach grup politycznych i partii politycznych. Niemniej jest wiele spraw, które moim zdaniem mają charakter ponadpartyjny. Kwestie związane z polityką klimatyczną albo z polityką energetyczną, z unią energetyczną mają charakter ponadpartyjny. W tej sprawie można by było pracować razem. Wtedy być może dobrze by było, żeby na jednym z posiedzeń Komisji do Spraw Unii Europejskiej, na jakimś wybranym, zgłaszać taki temat jako punkt porządku dziennego. Wówczas staralibyśmy się, żeby ci wszyscy z Parlamentu Europejskiego oraz z parlamentu krajowego, którzy są tym zainteresowani, byli obecni, abyśmy po prostu mogli ocenić i omówić aktualny stan gry. W tej chwili przed nami szczyt klimatyczny, to znaczy, nie jest to szczyt klimatyczny, ale ważny szczyt Unii Europejskiej, gdzie sprawy te będą dyskutowane. Zbieramy już informacje od innych grup politycznych, mamy pewne informacje na temat tego, jak będą się zachowywały inne rządy. Może powinniśmy mieć okazję, żeby wspólnie o tym porozmawiać.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję. Pan przewodniczący Szczerski.

Poseł Krzysztof Szczerski (PiS):

Dziękuję bardzo. Myślę, że formuła, która pewnie byłaby naszym wspólnym pomysłem, powoli wyłania się w naszych wyp[owiedziach. Problem Komisji, Unii – jak ja go widzę z perspektywy zasiadania tym razem w polskim parlamencie – polega na tym, że ostatecznie opiniujemy wyłącznie stanowisko rządu do gotowych dokumentów. W ogóle nie opiniujemy dokumentów unijnych na etapie ich tworzenia. One w ogóle do nas nie docierają. Tak naprawdę Komisja wyraża wyłącznie stanowisko wobec stanowiska rządu, co oczywiście powoduje, że jest podział na koalicję i opozycję, i generalnie dyskusja jest dosyć płytka na poziomie społecznym. De facto przyjmujemy albo nie przyjmujemy stanowiska rządu. Przyjmujemy głosami większości koalicyjnej. Ta właśnie część współpracy z państwem jako z eurodeputowanymi byłaby dołożeniem drugiej nogi do pracy, która tutaj powinna być między innymi dzięki kontaktom z wami. Możliwość dyskusji o dokumentach powinniśmy mieć właśnie na tym wczesnym etapie, kiedy dochodzą do was słuchy, że coś będzie się działo. Rozumiem, że równolegle idzie informacja do rządu, że coś będzie się działo, ale może także iść do nas. Wówczas zanim dojdziemy do dyskusji nad dokumentem i nad stanowiskiem rządu do niego, będziemy mieli też dyskusję merytoryczną na temat tworzonego prawa.

Jedna rzecz, która według mnie byłaby bardzo ciekawa. Jak mówił pan poseł Rosati, pewnie jest kilka takich obszarów, w których powinniśmy odbyć wspólną, strategiczną naradę w ramach państwa po to, żeby posłuchać opinii różnych grup politycznych, ale także żeby spojrzeć na nie z perspektywy polskiego interesu. Oczywiście są to klimat, energia, budżet, przyszłość strefy euro w sensie podziału na budżet wewnętrzny euro itp. W najbliższym czasie będzie kilka takich tematów. Rzeczy te pewnie powinny się odbyć razem. Państwo macie pewne słuchy, których tutaj nie mamy. To jedna rzecz.

Druga rzecz, o której chciałbym powiedzieć, jest do w miarę szybkiej realizacji. Bardzo chcielibyśmy znać państwa opinie, to, co się słyszy w Parlamencie Europejskim o kształcie nowej Komisji. Jak to realnie ma wyglądać? Jest to eksperyment Junckera ze wszystkimi modułami wewnętrznymi itd., itd. Co się w ogóle mówi w Brukseli na ten temat? Ci z państwa, którzy są dłużej europosłami i mają rozbudowaną sieć kontaktów oraz opinii, pewnie już mniej więcej wiedzą, jak w waszym rozumieniu ma to wyglądać,

także po okresie przesłuchań komisarzy. A więc pierwszym punktem, który proponowałbym na któreś kolejne posiedzenie, jest zaproszenie państwa eurodeputowanych większą grupą. Musimy jednak mieć na to czas, żeby nie było to w rytmie opiniowania dokumentów rządowych, tylko żeby była to dyskusja na temat nowej Komisji Europejskiej, co wynika z przesłuchań, jak waszym zdaniem będzie ona wyglądać, jak będzie pracować. Dla nas byłoby bardzo ciekawe znać wasze opinie na temat tego, jak to się może kształtować. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Pani posłanka Danuta Jazłowiecka.

Poseł do PE Danuta Jazłowiecka:

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Może krótko w odpowiedzi panu na ostatnie pytanie. Myślę, że moi koledzy też podzielą opinię, iż kandydaci do nowej Komisji dają wielką nadzieję na dynamiczniejsze podejmowanie decyzji, na dynamiczniejszą pracę Komisji. Tego, jak będzie to funkcjonowało w strukturach, podejrzewam, że sami do końca nie wiedzą. Najprawdopodobniej będzie to wymagało czasu, żeby się dotarli i troszeczkę rozdzielili swoje kompetencje. Natomiast w trakcie przesłuchań dostrzegaliśmy to, że kandydaci nie potrafili odpowiedzieć, jak faktycznie do końca będzie wyglądała ich rola.

Jeżeli chodzi o współpracę, myślę, iż formuła, która w tej chwili funkcjonuje od lat w przypadku łatwych dokumentów, jest bardzo dobra. Jednak posłowie z Parlamentu Europejskiego docierają tutaj, jednak dyskutują z państwem, rozmawiają. Natomiast jeżeli chodzi o trudne dokumenty, trudne tematy, być może w przypadku, nazwijmy je, lekko trudnych, warto by było podkreślać, że przy takim dokumencie potrzebna jest obecność posła. W wielu przypadkach jesteśmy posłami sprawozdawcami dokumentów, które są ważne dla Polski. Wtedy obecność posła sprawozdawcy na posiedzeniu Komisji w Sejmie byłaby szalenie istotna. Myślę, że też powinniśmy się zobowiązać, że będziemy państwu dostarczali informacje albo poprosimy naszego przedstawiciela w Parlamencie Europejskim, żeby dostarczał informacje, kto jest sprawozdawcą poszczególnych dokumentów, ponieważ państwu na pewno ułatwi to dostęp do informacji oraz do osoby, żeby można było porozmawiać o szczegółach.

Nie wiem natomiast, czy państwo wiecie, ale z tego, co słyszałam, w Sejmie jest taka możliwość, żebyśmy organizowali telekonferencje, telespotkania i dyskutowali różne tematy. Nie zawsze jest tak, jak mówi Darek, że możemy tutaj przyjechać. Posłom, którzy mieszkają w Warszawie, być może jest trochę łatwiej, natomiast posłom, którzy mieszkają w innych regionach, jest dużo trudniej, ponieważ do regionów też musimy docierać, też musimy tam pracować. A więc być może można by było organizować telekonferencje. Być może po prostu można by było organizować takie spotkania, może nie za często, ponieważ i dla państwa, i dla nas pewnie byłoby to trudne do skoordynowania.

Jeżeli natomiast chodzi o wspólną pracę – zgadzam się z panem, że również przy udziale ministrów – nad konkretnymi zmianami w dokumentach, wydaje mi się, że tutaj powinny być budowane raczej mniejsze zespoły. Może ze strony Komisji w takich rozmowach uczestniczyłby poseł sprawozdawca. Moje doświadczenie z prac nad dokumentami polegało na tym, że przede wszystkim pracowałam z ministerstwem i z różnymi innymi jednostkami. Oczywiście przez cały czas byłam w kontakcie z kolegami z komisji, której dokument dotyczył. Tutaj pewnie trzeba by było zastanowić się, jak można by to było wypracować. Nie wiem też, czy są zrobione takie analizy. Przyznam się, że nie wiem – przyznaję się, że na pewno jest to wielki błąd, że tego nie wiem – w jaki sposób wygląda czas pracy nad poszczególnymi dokumentami tutaj i u nas, czy czasy te w jakiś sposób można złapać. Być może można by to było złapać i wówczas praca na pewno byłaby efektywniejsza. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję. Przypomnę, że w poprzedniej kadencji Parlamentu Europejskiego między innymi panią poseł gościliśmy na posiedzeniu Komisji, które było poświęcone pracownikom delegowanym. Chciałabym kontynuować tę formę współpracy, kiedy z imienia i nazwiska zapraszamy posła, który zajmuje się danym specyficznym tematem. Akurat

bardzo dobrze wspominam ten rodzaj współpracy oraz pokazanie punktu widzenia Parlamentu Europejskiego.

Jeżeli chodzi o czas, kiedy zajmujemy się dokumentami, pamiętam, że byłam też w kontakcie przynajmniej z niektórymi posłami, którzy informowali mnie, nawet dzwonili, mówili, że była gorąca dyskusja, że dokument wkrótce do nas trafi, żeby zwrócić na niego uwagę. Myślę, że jeżeli tego typu współpraca byłaby bardziej systemowa, byłoby nam łatwiej.

Poseł do PE Danuta Jazłowiecka:

Jeżeli mogę, chciałabym jeszcze dodać, że informację o tym, który z posłów tutaj w Sejmie odpowiada za dany dokument, dostajemy wtedy, kiedy mamy już zaproszenie do dyskusji. Natomiast gdybyśmy taką informację dostawali wcześniej, zapewne łatwiej by nam było dotrzeć do posła, rozmawiać z nim i ewentualnie przekazywać informacje.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Pan poseł Janusz Wojciechowski.

Poseł do PE Janusz Wojciechowski:

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Koleżanka i koledzy upoważnili mnie do wystąpienia w imieniu Prawa i Sprawiedliwości, które jest w grupie Europejskich Konserwatystów i Reformatorów, grupie, która znacznie zwiększyła swoją wielkość i znaczenie w Parlamencie Europejskim. W tej chwili jesteśmy trzecią grupą. Poszerzyła się też mapa naszej grupy. Na przykład mamy liczącą się delegację niemiecką z Alternative für Deutschland. Są konkretne przejawy większej roli. Między innymi debata na temat rosyjskiego embarga, która ostatnio odbyła się w Parlamencie Europejskim, na ostatnim posiedzeniu, była właśnie z naszej inicjatywy. Wniosek EKR był z inicjatyw złożonej, zainspirowanej przez PiS.

Co do technologii naszej współpracy, zgadzam się z tym, co na początku mówił pan poseł Olbrycht. Chyba powinniśmy bardziej koordynować nasze prace. Obecnie brakowało mi tego przy trudnych debatach na temat embarga czy na temat przekroczenia kwot mlecznych. Mówię o sprawach rolniczych, które razem z kolegą Kuźmiukiem, który też zasiada w Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, są nam najlepiej znane. A toczą się naprawdę ważne debaty, rozstrzygają się ważne sprawy. Są to wielkie kary za przekroczenie kwot mlecznych, z którymi trzeba do końca walczyć i starać się o ich umorzenie. Rosyjskie embargo. Afrykański pomór świń, który za chwilę może całkowicie wykończyć hodowlę świń w Polsce. Nie poradzimy sobie bez pomocy Unii Europejskiej. Unia dała kilkaset tysięcy euro w formie pomocy, a potrzeba kilkaset milionów euro, żeby pomoc ta była realna. Są to sprawy, w których dobrze byłoby, żebyśmy dyskutując o nich tam w Parlamencie Europejskim, równocześnie mieli wsparcie w debacie tutaj. Mogłyby to być posiedzenia Komisji poszerzone o udział komisji merytorycznej, np. posiedzenia Komisji do Spraw Unii Europejskiej i Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi plus europosłowie. Jakiś dezyderat do rządu po to, żeby zwiększyć naszą skuteczność. Wcale nie chodzi tutaj o to, żeby wykorzystywać to politycznie do jakichś konfrontacji, wcale nie. Dobrze byłoby, gdybyśmy występując w debatach, mogli posłużyć się też opinią polskiego Sejmu, chociażby komisji czy wspólną dwóch komisji. Miałoby to naprawdę duże znaczenie. Sugeruję pójście w tym kierunku, żeby częściej wychodzić naprzeciw temu, co akurat dzieje się w Parlamencie Europejskim, żeby na ten temat była też debata właśnie tej Komisji, a nie tylko nad dokumentami. Jest to jedna kwestia.

Druga kwestia, może incydentalna, ale bardzo ważna. Chciałbym powierzyć uwadze Komisji sprawę, która powstała ostatnio. Z naszych kolegów spoglądam tutaj w stronę pani posłanki Pitery, ponieważ jest ona z obszaru, który panią szczególnie interesuje. Ani obywatele, ani posłowie, ani senatorowie nie mogą się dowiedzieć, jak została wykorzystana unijna pomoc sprzed trzech lat na zwalczanie, na rekompensaty w związku z epidemią zakażenia bakterią E. coli. Do Polski przyszła kwota 46.000 tys. euro i nie wiadomo, kto dostał owe pieniądze. Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi odmawia ujawniania beneficjentów, pomimo tego że lista beneficjentów powinna być jawna. Mam to na piśmie z Komisji Europejskiej. Występowaliśmy wspólnie z panem posłem Kuźmiukiem. Władze państwa członkowskiego powinny ujawnić taką listę, a Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi

nie chce jej ujawnić, łamiąc prawo unijne oraz prawo polskie. Takie rzeczy nie powinny pozostawać bez echa. Oczekuję tutaj jakiegoś wsparcia ze strony Komisji, ponieważ chodzi o poważne pieniądze. Mamy prawo wiedzieć. Są podejrzenia nadużyć związanych z wykorzystaniem pieniędzy, a lista jest bezpodstawnie utrzymywana w tajemnicy. Zgłaszam ów problem do zainteresowania Komisji. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję. Sprawdzimy tę sprawę. Pan poseł Andrzej Grzyb.

Poseł do PE Andrzej Grzyb:

Przepraszam za swoje opóźnienie, ale wynikało ono z faktu, że trochę przytrzymał mnie korek w Warszawie. Proszę państwa, powiem tak. Mam wieloletnie doświadczenie z pracy w Komisji. Mam szczególne przywiązanie do funkcjonowania akurat tej Komisji, która pod różnymi nazwami funkcjonuje od 1994 roku. Z drugiej strony jest to, co było moim szczególnym doświadczeniem, jeżeli chodzi o okres tuż przed polskim członkostwem. Z Komisją do Spraw Unii Europejskiej miałem okazję odwiedzić właściwie większość państw członkowskich. Wraz z panem posłem Gałażewskim byliśmy w wielu miejscach i pytaliśmy, jak zostały ułożone relacje pomiędzy parlamentem, jego wyspecjalizowaną komisją do spraw Unii Europejskiej, a instytucjami europejskimi.

Co wydaje się nam najbliższym modelem, co po części staraliśmy się przełożyć na zapisy dotyczące komisji jako wyspecjalizowanego organu? Przecież Komisja do Spraw Unii Europejskiej podejmuje decyzje w imieniu całego Sejmu. Jest to 10% politycznego składu. W jaki sposób ułożyć relacje z Parlamentem Europejskim czy z innymi instytucjami, żeby były one efektywne? Część doświadczeń np. z komisji wielkiej parlamentu fińskiego została tutaj inkorporowana. Ale tak naprawdę niedoścignionym modelem dla nas jest to, co robi niemiecki Bundestag. Posłowie do Parlamentu Europejskiego są, nie powiem, że afiliowani, ale bardzo mocno przytuleni do niemieckiego Bundestagu. Nie mówię już o tym, że mają tam swoje biura, ponieważ nie o to chodzi. Współpraca jest ścisła.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Posłowie krajowi nie mają swoich biur. Wkraczamy na delikatny grunt.

Poseł do PE Andrzej Grzyb:

Proszę państwa, wiem, doskonale to rozumiem. Pamiętam rozmowę, kiedy byłem w polskim Sejmie. Najczęściej różnice dotyczące statusu materialnego były głównym powodem mało komfortowej współpracy, tak eufemistycznie to nazwę.

Proszę państwa, przytoczę natomiast jeden przykład, który obserwowałem jako pewien casus. Chodzi o debatę w Parlamencie Europejskim, rezolucję, przyjęcie dokumentu dotyczącego polityki surowcowej Unii Europejskiej. Sprawozdawca i wszyscy współsprawozdawcy w imieniu grup politycznych byli to koledzy z Niemiec. Jest to modelowa sprawa, ponieważ okazuje się, że dla gospodarki niemieckiej kluczową sprawą w ostatnich latach jest dostęp do surowców. Kiedy okazało się, że 85% surowców, np. pierwiastków ziem rzadkich jest w rękach jednego dysponenta, czyli państwa chińskiego, rzeczywiście stało się to problemem. A kiedy jeszcze okazało się, że część najczystszych postaci surowców, jakimi są np. urządzenia IT wypływa z Europy, poza Europę, to naprawdę zaczyna to być problem. Proszę państwa, oczywiście nie da się tego zrobić na etapie, kiedy wychodzi komunikat Komisji Europejskiej w jakiejś sprawie. To można zrobić wtedy, kiedy rozpoczynają się prace nad przygotowaniem tegoż komunikatu. Jest to etap którejś księgi, najczęściej zielonej księgi. Wydaje mi się, że na tym etapie jest potrzebna szczególna rozmowa pomiędzy parlamentem polskim a reprezentacją Polski w Parlamencie Europejskim.

Chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jedną rzecz, a mianowicie na to, że istnieje przesunięcie w czasie w pracach nad dokumentami. Nad dokumentami pracujemy w różnym czasie. Gdybyśmy uchwycili różnicę pomiędzy tym, kiedy pracuje Komisja, kiedy pracuje rząd, kiedy pracuje polski parlament w Sejmie i w Senacie, a tym, co robi Parlament Europejski, to bylibyśmy w stanie zareagować na różnych etapach i, że tak powiem, również naprawić to, czego nie udawało naprawić się na wcześniejszych etapach. Klasycz-

nym przykładem tutaj może być rozporządzenie gazowe. Rozporządzenie gazowe, które wyszło z rady Unii Europejskiej do spraw energii, było absolutnie nie do przyjęcia dla Polski. Gdyby zostało ono zatwierdzone w takim kształcie, to w sytuacji kryzysu ukraińskiego czy białoruskiego nie byłoby szansy, żeby w oparciu o owo rozporządzenie można było reagować w nadzwyczajnych sytuacjach. Podaję to tylko jako pewien przykład.

W moim przekonaniu – mówię to z mojego pewnego doświadczenia – pierwszym elementem pogłębionej dyskusji pomiędzy posłami do Parlamentu Europejskiego a Komisją do Spraw Unii Europejskiej kilka lat temu był pakiet klimatyczny, kiedy okazało się, że Polska, niestety, zachwycona efektem negocjacji z roku 2004 nie zauważyła, że w roku 2003 rozpoczęły się przygotowania w postaci zielonej księgi do nowej polityki klimatyczno-energetycznej Unii Europejskiej. Obudziliśmy się wtedy, kiedy w 2007 roku przyjęliśmy pewne założenia, a konsekwencje tego mamy do dzisiaj. Wtedy rzeczywiście zaprosiliśmy posłów tutaj na piątkowe spotkania. Między innymi pani poseł Jazłowiecka jako członek Komisji częstokroć mnie krytykowała, dlaczego w piątek o godz. 11.00, kiedy już czas wracać do domu, robimy posiedzenia Komisji. Chodziło głównie o to, że wtedy mogli przyjechać posłowie do Parlamentu Europejskiego. Odbywały się naprawdę bardzo ciekawe dyskusje, które dotyczyły tego typu aspektów. W moim przekonaniu różne formy oczywiście są możliwe, dopuszczalne. Możemy się stawiać na państwa wezwanie na dany punkt, ale wydaje mi się, że gdybyście państwo zechcieli utrzymać możliwość prezentowania pewnych tematów o charakterze ogólnym, seminaryjnym w piątek, to mielibyście państwo dużo większą szansę na to, że może nie pięćdziesięciu jeden, ponieważ nie jest to potrzebne, ale przynajmniej trzech, czterech, pięciu posłów, być może przyjechałoby na to.

Proszę państwa, chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jedną kwestię. Jest to coś, co się nie udało przed wejściem Polski do Unii Europejskiej. Mianowicie nie udało się zapisać, jakie są relacje pomiędzy posłami do Parlamentu Europejskiego a polskim państwem, relacje, które formułowałyby jakąś przyzwoitą pozycję, nie mówię, że pozycję formalną. Proszę państwa, pan poseł Wojciechowski to potwierdzi. Przecież za publiczne pieniądze mamy swoje biura. Do biura przychodzą interesanci ze skargami, które dotyczą środowiska, organizacji, ich osobistej sprawy. Nie mamy możliwości odmówienia im: „Proszę pójść do posła krajowego, ponieważ on ma instrumenty reakcji". Nie chodzi o żadną interpelację, żadne zapytanie poselskie. Chodzi o to, żebyśmy mogli napisać do instytucji rządowej i powiedzieć, że zwrócił się do nas obywatel, prosimy więc o rozpatrzenie.

Kilkakrotnie otrzymałem odpowiedź, nie powiem skąd, w której mniej więcej poinstruowano mnie w ten sposób, że jako poseł do Parlamentu Europejskiego mogę zwrócić się ze sprawą do instytucji europejskich, mogę zwrócić się do rządu Litwy, mogę się zwrócić do rządu irlandzkiego, ponieważ tam takie kompetencje zostały zapisane, ale oczywiście zważywszy na to, że przedstawiona sprawa ma ważny wydźwięk społeczny, zajmiemy się tą sprawą. Nie o to jednak chodzi. Wydaje mi się, że jeżeli za publiczne pieniądze mamy biura, do których przychodzą ludzie, czasami przychodzą z problemem, to dobrze by było, żebyśmy mogli ów problem przekazać instytucji państwowej, rządowi, ministrowi, który zechce się tym zająć, oczywiście w przyjętym trybie, który powinien zostać ustanowiony. Uważam, że jest to sprawa, która też wymaga jakiejś regulacji. Wcale nie chodzi o to, że z tego tytułu mają być jakieś profity, cokolwiek, podniesienie statusu. Chodzi tylko o to, żeby ludzie mieli prawo wykorzystać to, że za publiczne pieniądze jesteśmy obecni również w polskiej przestrzeni. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję bardzo, panie pośle. Myślę, że póki co musimy funkcjonować w warunkach, jakie mamy, zwłaszcza że obecnej kadencji parlamentu krajowego pozostał tylko rok. Chwileczkę, jeżeli mogę. Jedno zdanie, tak? Proszę.

Poseł do PE Janusz Wojciechowski:

Jedno zdanie ad vocem, dlatego że sprawa, o której wspomniał pan poseł Grzyb, jest bardzo ważna. Myślę, że wszyscy w jakimś zakresie mamy ten sam problem, ja w znacznym. Może podpowiem kolegom jeden sposób, który znalazłem. Być może można na to kręcić głową, ale nie mamy formalnych uprawnień do interweniowania, takich, jakie wyni-

kają z ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora. Niemniej jest art. 63 Konstytucji RP, który każdemu pozwala wystąpić z wnioskiem. Kiedy czasami zdarza mi się, że jakiś minister czy Prokurator Generalny, Minister Sprawiedliwości, który i tak nic nie ma do powiedzenia, więc jego odpowiedzi nawet nie są interesujące, odpowiada, że poseł nie ma prawa pytać, po raz drugi ponawiam swoje pytanie powołując się jako prywatny obywatel na art. 63 Konstytucji RP, domagam się odpowiedzi jako obywatel. Jak mówił Kmicic do Kuklinowskiego, mówię: „Proszę odpowiedzieć prywatnemu nie posłowi".

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję, panie pośle, za tę podpowiedź. Puentując myślę, że musimy funkcjonować i naszą współpracę układać na podstawie tego, co mamy, dlatego że obawiam się, iż szybko tego nie zmienimy, nawet jeżeli mamy ambitne plany być tak dobrze zorganizowani jak parlament niemiecki.

Mam jeszcze kilka zgłoszeń. Pamiętam. Pan poseł Janusz Korwin-Mikke, pani posłanka Julia Pitera, pan poseł Szyszko. Bardzo państwa przepraszam, ale niestety, wszystko się nam przesunęło. Muszę państwa opuścić. Przekażę prowadzenie panu posłowi Andrzejowi Gałażewskiemu, ale wszystkie wnioski, które się tutaj pojawiły, będą spisane. Być może przygotujemy jakąś notatkę, którą państwu prześlemy.

Poseł do PE Julia Pitera:

Chciałabym pani zaproponować jedną rzecz, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Proszę bardzo. Rozumiem. Jeżeli to do mnie, to jasne.

Poseł do PE Julia Pitera:

Póki jeszcze pani jest, jedna rzecz poza tym, co chciałam powiedzieć. Ostatni tydzień października jest zielonym tygodniem. Wiem, że Sejm w tym czasie nie ma obrad. Jest to czas, kiedy można się rano umówić. Nie będzie pośpiechu, żeby zdążyć na samolot. Będziemy mogli o tym porozmawiać, ponieważ piątkowe posiedzenia, niestety, są dosyć ograniczone. Mamy swoje sprawy poselskie. Ci, którzy mieszkają w Warszawie, mają mniejszy problem, ale koledzy, którzy dojeżdżają, mają poważny problem. Więc może zorganizować spotkanie w zielonym tygodniu, w ostatnim tygodniu października i spokojnie porozmawiać. Albo jest problem i musimy pogadać, albo wszyscy będziemy się gdzieś śpieszyć i na pewno nic z tego nie wyniknie poza poczuciem, że się spotkaliśmy, ponieważ taki był plan.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Jak rozumiem, wtedy chyba nie ma posiedzenia Sejmu, ponieważ zostało przeniesione. Nie rozumiem natomiast, czy jest problem braku czasu dzisiaj.

Poseł do PE Julia Pitera:

Dzisiaj pani przewodnicząca wychodzi, pan poseł Wojciechowski już wyszedł.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Jeżeli jest to takie ważne, mogę wszystko rzucić. Przepraszam. Nie chcę państwa stawiać w sytuacji, w której państwo w jakiś sposób czują się zignorowani.

Poseł do PE Julia Pitera:

Jest kilkunastu posłów na pięćdziesięciu, co też dowodzi, że ludzie załatwiają swoje sprawy, dlatego że muszą.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

O tym mówię.

Poseł do PE Julia Pitera:

Przed wyjazdem w poniedziałek jest to jedyny dzień, kiedy mogą załatwić różne sprawy.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Szanowni państwo, powiem tak. Ci, którzy chcieli zostać, są. Kiedy będziemy robili spotkanie w tygodniu niesejmowym, będzie ten sam problem. Nie czuję się w roli, żeby kogoś zmuszać do dyskusji. Posłowie są dorośli. Zawsze część posłów będzie miała waż-

niejsze sprawy. Ci, którzy pracują w Komisji i chcą pracować w Komisji, dzisiaj są. Proszę zwrócić uwagę, że pomimo tego, że spotkanie było zaplanowane z dużym wyprzedzeniem, europosłów też jest ograniczona liczba. Nie mam o to żadnych pretensji. Zakładam, że tak jak było do tej pory, współpraca będzie z kilkoma, z kilkunastoma posłami. Chodzi o to, żeby współpraca była merytoryczna, konkretna, żebyśmy porozmawiali.

Myślę, że wyklarowało się nam tutaj, jak taka współpraca może wyglądać, jak ją usprawnić. Nie zakładam, że będzie to współpraca każdego z czterdziestu sześciu posłów naszej Komisji z każdym z europarlamentarzystów, ponieważ jest to po prostu niemożliwe. Każdy ma swoje priorytety. Nie zakładam, że dla każdego priorytetem będzie współpraca z naszą Komisją, i odwrotnie. Nie mam o to pretensji. Bardzo się cieszę, że jest grono osób, które są gotowe na współpracę. Jeżeli będzie wola, powtórzymy nasze spotkanie, chociaż nie mam wrażenia, żebyśmy tutaj nie rozmawiali konstruktywnie i żeby obecność większej liczby posłów wniosła coś nowego. Wydaje mi się, że zbyt duże grono czasami też jest przeszkodą w bardziej konkretnej rozmowie, która pozwoli wysnuć jakieś wnioski.

Pani poseł, czy co do współpracy chciałaby pani jeszcze zabrać głos? Pan poseł Janusz Korwin-Mikke, jak rozumiem, chyba zrezygnował, ponieważ wyszedł z sali.

Poseł do PE Julia Pitera:

Chciałam odpowiedzieć panu posłowi Wojciechowskiemu, ale też wyszedł, w związku z czym problem jest zamknięty. Natomiast w kwestii wykonywania mandatu posła, nie jest to taki duży problem. Do ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora trzeba wpisać posła do Parlamentu. Dla mnie jest to ważna sprawa, dlatego że w mojej Komisji Petycji mamy bardzo dużo petycji z Polski, które oczywiście w jakiś sposób są rozgrywane politycznie. Nie ukrywam, że jeżeli chodzi o przygotowanie się na posiedzenia związane z rozpatrywaniem polskich petycji, nie chciałabym bazować wyłącznie na opiniach Komisji, tylko zależy mi na tym, żeby jednak mieć informacje od władz polskich. Na szczęście ministrowie mi odpowiadają, więc nie mam problemu, natomiast jest to przeszkoda nie tylko w naszej działalności poselskiej, ale również w działalności poselskiej tam.

Bardzo bym chciała nie być tylko beneficjentem korespondencji Komisji Petycji z Komisją Europejską, tylko chciałabym być przygotowana i mieć swoją wiedzę, którą zdobywam na własną rękę w związku z petycją, która wpłynęła w sprawie polskiej, którą dostaję od polskich urzędów. W tym sensie brak regulacji w kwestii kontaktu z polskimi władzami... Jak mówię, w tej chwili mam wszystkie odpowiedzi, ale niekoniecznie tak musi być w przyszłości, dlatego akurat dla mnie jest to wyjątkowo ważne.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję. Pan poseł Szyszko.

Poseł Jan Szyszko (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo. Cieszę się z tego spotkania. Chciałbym tutaj nawiązać do wypowiedzi pana posła Grzyba. Rzeczywiście współpraca – podał pan przykład Bundestagu – kontakt pomiędzy posłami do Parlamentu Europejskiego a Bundestagiem jest dobry. Równocześnie dobre jest jeszcze coś innego, a mianowicie kontakt pomiędzy naszym odpowiednikiem a komisjami merytorycznymi z Bundestagu. U nas nie ma żadnej komunikacji, a rzeczywiście ta Komisja jest ważna. W gruncie rzeczy chyba Sejm nawet nie wie o tym, że teoretycznie reprezentujemy Sejm uzgadniając coś, a komisje merytoryczne i Sejm są do wykonania tego, co ewentualnie uzgodniliśmy. Jest to niezwykle trudne do przełamania w tej chwili.

Pani przewodnicząca, równocześnie chciałbym powiedzieć, że skutki tego są ogromne. Przecież wspomniany tutaj pakiet klimatyczno-energetyczny zupełnie nie rodził się w komisjach merytorycznych. Tak samo założenia Natury 2000, które bardzo mocno skutkują na to, co się dzieje z infrastrukturą. Jeżeli chodzi o samą infrastrukturę, komisja merytoryczna nie ma zielonego pojęcia, jakie są w gruncie rzeczy tendencje polityki transportowej Unii Europejskiej. A więc z jednej strony współpraca pomiędzy nami i europarlamentarzystami, a z drugiej strony, pani przewodnicząca, kontakt pomiędzy nami a komisjami merytorycznymi. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

W pełni się zgadzam, chociaż tutaj mamy pewne ograniczenia regulaminowe, o czym też wiemy. Na koniec pan przewodniczący Gałażewski.

Poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Chciałbym, żebyśmy wyszli stąd mając bardziej klarowny obraz pracy Komisji. Być może ze względu na pewną ekspresję wypowiedzi albo też ograniczony czas pewne rzeczy umknęły. Była mowa o tym, żebyśmy pracowali na wstępnych etapach. Tak się dzieje. Pracujemy na wstępnych etapach. Przecież wczoraj omawialiśmy białą księgę. Zajmujemy się na bardzo wstępnym etapie np. problemem gospodarki cyfrowej. Na takim posiedzeniu byli akurat pan poseł Boni i poseł Duda. Obaj z różnych komisji, ale deklarowali współpracę na kolejnych etapach. W związku z tym rzeczywiście jako Komisja rozpoczynamy pracę bardzo wcześnie.

Wydaje mi się, że pewnym mankamentem Komisji jest to, że dosyć słabo jest umocowany sprawozdawca. Sprawozdawca zajmuje się jakimś dokumentem, potem się odmeldowuje i zarówno nas, jak i jego temat nie interesuje. Być może powiązanie sprawozdawcy europejskiego ze sprawozdawcą naszej Komisji byłoby dobrym rozwiązaniem. Porozmawiamy o tym w gronie prezydium.

Odbywamy też wspólne posiedzenia z różnymi komisjami. Nie dalej jak wczoraj mieliśmy posiedzenie z Komisją Nadzwyczajną do spraw energetyki i surowców energetycznych właśnie na temat problemów pakietu klimatyczno-energetycznego. Wcześniej omawialiśmy komunikat Komisji Europejskiej, w którym jest mowa o pewnych nowych ambitnych planach. Dyskusja ta czasami nie daje formalnych efektów, ale jeżeli ktoś chce, żeby były formalne efekty, to jest tzw. instytucja dialogu politycznego. Można opracować opinię nie tylko dotyczącą subsydiarności, ale też na temat konkretnego dokumentu, którą jako Komisja możemy wysłać do Komisji Europejskiej. Problem jest taki, że dialog najczęściej wymaga odpowiedzi. Często brakuje nam tej drugiej strony, tym niemniej możemy adresować pewne uwagi. Od czasu do czasu to robimy. Dziękuję.

Pan poseł, przewodniczący Szczerski. Proszę.

Poseł Krzysztof Szczerski (PiS):

Tylko ad vocem, panie przewodniczący. Nie chodzi o to, żebyśmy teraz wzajemnie się upewniali, że pracujemy. Wiemy, że pracujemy. Chodzi o to, żebyśmy teraz razem pracowali nad tym, co zrobić inaczej bądź lepiej. Powoli dochodzimy do tego. Rozumiem, że jest zgoda w zakresie pewnych wspólnych programowych dyskusji, także z państwa inicjatywy, kiedy wiecie, że się szykują. Jest moja propozycja dyskusji na temat kształtu Komisji po tym, jak się skończą przesłuchania po to, żeby jednak pogadać z wami, jakie są wasze wrażenia, co słyszycie w Brukseli. Jest kilka rzeczy, które jak rozumiem, mniej więcej są bliskie wypracowaniu zgody. Plan nie będzie taki, że co tydzień wszyscy będziecie musieli tutaj być, siedzieć z nami, ale kilka ważnych dyskusji możemy po prostu wspólnie zaplanować do końca roku.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Pan poseł Olbrycht. Proszę bardzo.

Poseł do PE Jan Olbrycht:

Chciałabym powiedzieć o dwóch bardzo konkretnych sprawach, sygnalizując je Komisji, jeżeli można, ponieważ rzeczywiście jest potrzebny przepływ informacji, dokumentów itd., tym bardziej że w Parlamencie Europejskim bardzo często mamy do czynienia z czyś, co przeczy idei, iż mamy do czynienia z tzw. polskim stanowiskiem. Mamy do czynienia z polskimi lobbingami, które są wzajemnie sprzeczne. Przyjeżdżają dwie polskie ekipy, mając wzajemnie sprzeczne stanowiska i walczą o swoje interesy w Brukseli. Teraz jest pytanie, jakie jest polskie stanowisko. Wymaga to naszej poważnej rozmowy tutaj, dlatego że polskie stanowisko musi być wypracowane w Warszawie. Jeżeli nie, to jedna grupa lobbingowa przelicytuje drugą grupę lobbingową. Mogę podawać przykłady. Jest to kwestia cukru, jest to kwestia słodyczy. Jeszcze w pierwszej kadencji mieliśmy do czynienia z sytuacją, gdzie były dwa różne polskie lobbingi. Naprawdę jest to bardzo potrzebne i nie ma innego miejsca niż to. Musimy o tym rozmawiać tutaj

albo ewentualnie przynajmniej się poinformować, że Polacy bądź różne polskie podmioty walczą przeciwko sobie. Teraz jest pytanie. Wszyscy oczekują, że posłowie zajmą polskie stanowisko. Super. Tylko co to jest?

Druga sprawa w nawiązaniu do tego, o czym mówił pan poseł Szczerski. Dobre pytanie, ale szczerze odpowiem, że dzisiaj nie wiemy. Sami zadajemy pytania Junckerowi. Rozumiemy, że chce zrobić horyzontalny układ. Jest to jasne. Zadaliśmy mu pytanie, jeżeli będzie pracowała komisja merytoryczna, to którego komisarza zaprosi, czy zaprosi merytorycznego, czy zaprosi wiceprzewodniczącego. Prawdę mówiąc, jest to absolutnie dobry temat, ale trzeba troszkę poczekać aż on to ułoży. Wtedy zobaczymy, co jest grane, o co tutaj tak naprawdę chodzi. Sami jesteśmy tym bardzo zainteresowani, ponieważ jest to jego autorski pomysł, nie jest to pomysł grupy politycznej. Nie jest tak, że to grupa wymyśliła, a on to realizuje. Nie. On sam chce to zrobić.

I trzecia sprawa. Bardzo konkretny wniosek. Myślę, że już dzisiaj możemy powiedzieć, w jakich dziedzinach pracujemy w tej chwili. Na przykład ja będę stałym posłem Parlamentu do spraw perspektywy wieloletniej przez pięć lat. Cały czas może być przepływ informacji na temat zmian. Mocno państwu sugeruję, żebyście państwo wzięli materiały od pana komisarza Dominika, pełniącego dzisiaj obowiązki komisarza do spraw budżetu. Miał on wyśmienitą prezentację dotyczącą tego, dlaczego mamy dziurę w budżecie. Jest dziura w budżecie w wysokości 23.000.000 tys. zł na koniec roku. 23.000.000-25.000.000 tys. zł. Ewidentnie jest dziura w budżecie. Jako Komisja Budżetowa zażądaliśmy od niego, żeby nam to przedstawił. Jest świetny materiał. Myślę, że warto, żeby Komisja Finansów Publicznych i Komisja do Spraw Unii Europejskiej miały to, ponieważ jest to dobrze zrobione, zrobione przez Polaków, zrobione uczciwie. Naprawdę tłumaczy.

Poseł do PE Zbigniew Kuźmiuk:

Spotkało się z aprobatą Komisji Budżetowej Parlamentu Europejskiego.

Poseł do PE Jan Olbrycht:

Tak, spotkało się to z zadziwieniem i z aprobatą. Możemy państwu podrzucać tego typu rzeczy, które już wiemy, że są, a które państwu po prostu się przydadzą, kiedy będzie dyskusja o sprawach budżetu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Jeszcze pan poseł Andrzej Grzyb i powoli będziemy kończyć spotkanie.

Poseł do PE Andrzej Grzyb:

Proszę państwa, mówiąc o pewnych reminiscencjach historycznych, co w moim przypadku jest trudne do uniknięcia ze względu na emocje, które łączą mnie akurat i z tą Komisją, i z polskim parlamentem, chciałbym powiedzieć tak. Istnieje szansa, żeby wykorzystać podstawy, na których funkcjonujemy my tam, a Komisja do Spraw Unii Europejskiej czy komisje branżowe tutaj. Jeżeli tylko, że tak powiem, będzie taka potrzeba, jesteśmy gotowi być tutaj obecni. Piątek oczywiście jest łatwiejszy, chociaż też trudny z różnych powodów. Dobrego czasu nie ma. Jeżeli jest konkretny temat, jesteśmy w stanie przyjechać także w ciągu tygodnia.

Po drugie, wydaje mi się, że zdecydowanie łatwiej i dużo bardziej otwarcie możemy rozmawiać w polskim parlamencie. Proszę państwa, de facto taki jest finał naszych prac tam. We wszystkich decyzjach jak najlepiej chcemy zaprezentować, jakie jest stanowisko Polski oraz polskiego rządu, pomimo tego że ze względu na interesy różnych grup zawodowych, społecznych częstokroć jest ono sprzeczne, o czym mówił pan poseł Olbrycht. Przykładem jest polska energetyka a odnawialne źródła energii. Jest to jeden z trudnych przykładów. Za chwilę, proszę państwa, będziemy mieli pewnie dużą debatę, co zapewne bardzo zainteresuje pana profesora Szyszkę, na temat gospodarki recyrkulacyjnej. Jest jednak pytanie, czy po komunikacie z sierpnia jest szansa na to, żeby Polska do roku 2025 wycofała z użycia wszystkie opakowania foliowe, czy jest w stanie do roku 2030 zrobić 70% recyklingu, jeżeli w tej chwili mamy problem z wdrożeniem w ogóle powszechnego systemu odbioru odpadów. Jest to ogromne wyzwanie. Osobiście jestem mocno za, ale zdaję sobie sprawę z tego, jakie są realia. Jest więc pytanie, czy wtedy, kiedy pojawił się komunikat z dnia 5 sierpnia odchodzącego komisarza – niewiadomo, czy nie wróci –

ze Słowenii, odpowiedzialnego za środowisko, nie był to ten moment, żeby powiedzieć właśnie o tego typu elementach, ponieważ przyniesie to ogromne konsekwencje finansowe, w szczególności dla samorządów. Znowu samorządy powiedzą, że państwo rozerwało więź pomiędzy samorządem a tym, co się dzieje w kraju i tym, jakie są oczekiwania na poziomie europejskim.

Ostatnia uwaga dotycząca kształtowania Komisji. Powiem tak. Jest to pewne novum. Pewne źródła odnalazłem w think tanku belgijskim, który bodajże nosi nazwę think tank im. Breughla. Różne debaty dotyczące tego, jak ma funkcjonować Komisja Europejska są wyraźnie inspirowane przez ludzi, którzy wywodzą się z owego think tanku, którzy sugerują silne powiązanie pomiędzy poszczególnymi komisarzami, żeby było skrosowanie kompetencji po to, żeby nie było indywidualnych akcji danego komisarza, który był na tyle niezależny, że czasami nie oglądał się na to, co robią inni. Proszę państwa, widać to chociażby w propozycji Cañete. Komisarz odpowiedzialny ze energię oraz odpowiedzialny za klimat. Widać to w tym, że był pomysł, żeby byli premierzy czy wicepremierzy byli wiceszefami Komisji Europejskiej, którzy jednocześnie jak Timmermans, który świetnie wypadł na przesłuchaniu... Miałem okazję być na dziewięciu przesłuchaniach. Mogę powiedzieć, że mam jakiś obraz o kandydatach sprzed pięciu lat i teraz. Georgieva, która jest odpowiedzialna za budżet, de facto ma w ręku nici, które, że tak powiem, trzymają wszystkich pozostałych komisarzy. Podobnie jest tutaj kwestia lepszych regulacji Timmermansa. W związku z tym ma on prawo wpływania na to, co będą robili inni komisarze. Czy to się sprawdzi? Na ile sprawdzi się np. wiceprzewodniczący Komisji, który nie będzie miał typowej machiny urzędniczej w postaci dyrekcji generalnych, tylko, że tak powiem, będzie zaglądał do dyrekcji generalnych? Jak państwo wiecie, obsadzanie swojego gniazdka ma w sobie coś z psychologii. Dlaczego wiceprzewodniczący ma mi się wpychać do mojej dyrekcji generalnej?

Jest to też chociażby kwestia, która powstała w kraju, zresztą jako niesprawiedliwa ocena, że oto w wyniku przesłuchań pani komisarz Bieńkowskiej chce się odebrać nadzór nad agencją farmaceutyczną. Debata, czy komisarz odpowiedzialny za przemysł w ogóle powinien mieć władztwo nad agencją farmaceutyczną, jest to debata, która powstała zaraz po tym, jak Juncker przedstawił koncepcję Komisji. Mówił, że jest komisarz odpowiedzialny za zdrowie i bezpieczeństwo żywności, w związku z czym to do niego powinien przynależeć nadzór nad agencją farmaceutyczną, a nie do komisarza, który z gruntu rzeczy jest odpowiedzialny za przemysł, dlatego że jego interesuje efekt finansowy działań przemysłu, a nie bezpieczeństwo zdrowotne obywateli.

Myślę, że sprzeczności i powiązań jest tutaj bardzo wiele. Kiedy czasami sami rozmawiamy ze sobą, zastanawiamy się nad tym. Ponadto trzeba też zauważyć, że istnieje także pewnego rodzaju konkurencja pomiędzy poszczególnymi państwami. Państwa, które są wyspecjalizowane i mają np. silną pozycję gospodarczą w określonych dziedzinach, siłą rzeczy nieco inaczej chcą widzieć kształtowanie polityki. W związku z tym w naturalny sposób przez desygnowanie swojego kandydata do danego portfolio chcą mieć na to jakiś wpływ. Jest to, proszę państwa, naturalne. Przecież nikt nie ukrywał, że obecność w minionej kadencji komisarza odpowiedzialnego za budżet ze strony Polski też miała istotny wpływ na finalny kształt owego budżetu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Dziękuję bardzo. Doszliśmy do pierwszego etapu rozmów, z których być może coś wyniknie. Nie jestem upoważniony do formułowania konkluzji, ale postaram się, żeby zrobiło to prezydium, które zaprosi też inicjatora spotkania, czyli pana posła Sellina. Wydaje mi się, że jednym z elementów, który został tutaj poruszony, a który jest do zrealizowania i który oszczędzi nam wszystkim czas, a jednocześnie skupi nad problemami, może być formuła wideokonferencji. Robią to Brytyjczycy. Po prostu mają interlokutora po drugiej stronie i zadają pytania. Jest to już praktykowane. Mamy techniczne możliwości zrealizowania tego. Może się po prostu umówmy na jakąś bardziej konkretną współpracę, ale będzie o tym musiało porozmawiać prezydium z naszym staffem.

Dziękuję bardzo. Do następnego spotkania, które na pewno jeszcze się odbędzie. Zapraszamy na posiedzenia naszej Komisji niezależnie od tego jednego spotkania. Dziękuję.